Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA

26. SIERPNIA 1922.

NR. 192. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 40 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 1000	Marek 850	Marek 1000	Marek 1.600	Marek 900

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344). Kraków, św. Krzyża 11.- Drukarnia św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055)

CENY OGŁOSZEN

Zwycz. za mm.	Mk 25
Nadesłane za mm.	„ 65
Nekrologi	„ 45
Komunikaty	„ 80
Na 1. stronie	„ 130

„Początek końca“ Czecho-Słowacyi.

Faktem stwierdzonym i powszechnie znanym jest niemożność dalszej samoistnej egzystencyi dzisiejszej Austryi. Natomiast faktem, również nieulegającym wątpliwości, ale mniej znanym i niedocenianym w świecie politycznym — szczególnie u nas — jest niesłychanie krytyczne położenie ekonomiczno-finansowe, w którem znajduje się teraz t. zw. Czecho-Słowacya, a które musi ją konsekwentnie doprowadzić do katastrofy, mimo pozornie pomyślnego stanu tego cudacznego zlepka nienawidzących się wzajemnie narodowości o sprzecznych ideałach, charakterach i interesach.

Aby przekonać się, że tak jest — wystarczy rzut oka na obecne stosunki w tem państewku.

I tak np., w karwińskiem zagłębiu węglowem piętrzą się z dnia na dzień coraz wyższe „chałdy“ wykopanego, lecz nie mogącego znaleźć zbytu węgla. Raptowny zaś i nieprzewidywany zgoła spadek marki niemieckiej przyniósł ze sobą klęskę dla czeskich koksowni, które od pewnego czasu ani jednej tonny koksu sprzedać nie mogą, tak, że jego zapasy gromadzą się w zastraszający sposób. Przemysł hutniczy stoi także w obliczu katastrofy: z 27 wielkich pieców — czynnych w roku ubiegłym — dziś funkcyonuje zaledwie 9 a i te zmniejszają z dnia na dzień swą produkcyę. To samo grozi słynnemu ongi na całą Europę środkową czeskiemu przemysłowi cukrowniczemu. Właściciele znów olbrzymich fabryk szkła i porcelany, oświadczają, że wobec prawie zupełnego zastoju w eksporcie, wywołanego nadmierną zwyżką waluty czesko-słowackiej, przygotowują się do stopniowego zwijania swych przedsiębiorstw.

Dalej, mimo bajecznej zwyżki waluty czesko-słowackiej, podatki i wszelkiego rodzaju daniny państwowe bynajmniej się nie zmniejszyły. Także cena żadnego towaru nie spadła, choć korona czesko-słowacka trzykrotnie zyskała na wartości. Czecho-Słowacya posiada w dalszym ciągu niesłychanie drogą kolej, pocztę, telegraf i telefon. Wytwarza to wszystko, razem wzięte, stan martwoty w życiu handlowem państwa i zastoju w rozwijaniu się jego normalnych stosunków ekonomicznych.

To też wcale nie jako „żebrak“ odwiedził codopiero kanclerz Austryi, prałat Seipel, Pragę. Miał bowiem w ręku bardzo silny atut, a mianowicie przesilenie gospodarcze w Czecho-Słowacyi. Dla tego kraju pozyskanie tak silnie konsumującego kraju, jak Austrya po ekonomicznej regeneracyi, byłoby jedynym ratunkiem uzdrowienia własnych stosunków gospodarczych. Ścisły związek, zachodzący między różnemi gałęziami przemysłu tekstylnego obu krajów, następnie ścisła łączność, wynikająca ze wspólności interesów finansowych, a wreszcie względy na położenie geograficzne -- wskazują, że inkorporacya Austryi do Czecho-Słowacyi, względnie wynalezienie jakiejś formuły politycznej, umożliwiającej absolutne zbliżenie ekonomiczne i finansowe obu tych krajów, byłoby narazie dla republiki czesko-słowackiej zbawieniem.

Do tego jednak zbliżenia nie przyszło. Kanclerz Seipel opuścił, jak wiadomo, Pragę, nie doprowadziwszy do porozumienia z Czechami, co stało się oczywiście nie z ich winy, lecz na rozkaz ententy, żywiącej wobec Austryi nieujawnione dotąd zamiary. Fakt ten jest dla Czecho-Słowacyi ciężkim ciosem i to tem więcej, ponieważ wewnętrzno-polityczna sytuacya tego kraju musi pogarszać się w miare pogorszenia się jego położenia ekonomicznego.

Polityka eksterminacyjna, stosowana przez Czechów wobec Niemców, zamieszkujących zbitą masą północno-zachodnie części republiki, przynosi już owoce. Czy to w Sejmie czesko-słowackim, czy w prasie, czy też, wogóle, w życiu, olbrzymia większość czeskich Niemców nie kryje się ze swą nienawiścią ku republice czesko-słowackiej, nie siląc się nawet na udawanie jakiejkolwiek lojalności.

My, Polacy, nie mamy wprawdzie specyalnych powodów do rozczulania się nad losem Niemców w Czecho-Słowacyi, z ogólno ludzkiego przecież punktu widzenia stwierdzamy, że metody prusko-rosyjskie, stosowane względem nich przez Czechów, niezawodnie zemszczą się, wcześniej lub później na tychże Czechach, bo „przekleństwo złego czynu“ ściga każdego człowieka, każdy naród, wykraczający przeciw zasadom etyki i ludzkości.

Tyle razy przez nas omawiana sprawa stosunku Czechów do oszukiwanych i wyzyskiwanych przez nich Słowaków, wskazuje na jak kruchych podstawach spoczywa fikcya państwa czesko-słowackiego. Z dniem każdym, rzec można, zwiększa się przepaść, dzieląca Czechów od Słowaków, którzy czekają cierpliwie na dogodną chwilę, by zrzucić z siebie znienawidzone jarzmo czeskie.

Jeszcze jednego wroga wewnętrznego i to bardzo niebezpiecznego posiada Czecho-Słowacya, a jest nim komunizm, dokładniej bolszewizm, czyniący tam ciche, ale olbrzymie postępy.

Wreszcie i o tem zapominać nie wolno, że takie bezwyznaniowe, a raczej wrogie wobec każdej religii objawionej państwo, jak republika czesko-słowacka, nie posiada żadnego wewnętrznego punktu oparcia — gdyż jest uosobieniem negacyi w dziedzinie moralnej.

Czesi — choć nie przyznają się do tego głośno — rozumieją tę swoją trudną sytuacyę, której niebezpieczeństwo zwiększa się przez niezałatwione dotąd porachunki z Węgrami i Polską. To też trzymają się kurczowo wymyślonej przez siebie koncepcyi „małej ententy“, której uczestnicy mają być żyrantami isnienia republiki czesko-słowackiej.

Dnia 27 b. m. zaczynają się w Pradze narady przedstawicieli tej „ententy“ z udziałem Polaków, jako zaproszonych gości. Celem tych obrad będzie przedewszystkiem zabezpieczenie bytu Czecho-Słowacyi, która zaczyna mocno chwiać się w swoich podstawach. Czy udział przedstawicieli Polski w tych naradach, mających opóźnić „początek końca“ czesko-słowackiej republiki, jest wskazany — omówimy to niebawem, zdając sprawę ze zjazdu praskiego.

n,

G. U. Z. nie da ziemi dla księży.

Warszawa. (A. W.) Ministerstwo wyznań religijnych i oświaty publicznej, wystosowało do głównego Urzędu ziemskiego żądanie, aby **w razie parcelacyi państwowej, wydzielone były odpowiedniej wielkości działki gruntowe dla księży i biskupów. Główny urząd ziemski po porozumieniu się z Ministerstwem rolnictwa i dóbr państwowych żądaniu temu odmówił (!!).**

50 proc. podwyżka pensyi urzędn.

Warszawa. (Telef. wł.) Minister skarbu Jastrzębski zmienił w ostatniej chwili zdanie w sprawie podwyżek dla urzędników państwowych. Obecnie zamierza on wnieść na Radę ministrów **projekt podwyżki pensyi urzędników o 50 procent. Pozatem projektowane jest zniesienie od września czwartej klasy miejscowości.**

Sprawę wsch. Małop. rozpatrzy Sejm.

Warszawa. (Tel. wł.) Jak podaje prasa lewicowa, panuje przekonanie w kołach sejmowych, że posiedzenie Komisyi konstytucyjnej, zapowiedziane na 9 września, odbędzie się dopiero po najbliższem posiedzeniu plenarnem Sejmu, zapowiedzianem na 20 września, albowiem projekt ustawy o samorządzie Małopolski wschodniej ma Komisya rozpatrywać dopiero po pierwszem czytaniu go przez Sejm.

Z Berlina do Włoch.

Berlin. (A. W.) **Austryacki kanclerz wyjechał dziś wieczór z Berlina do Werony, gdzie spotka się z włoskim ministrem spraw zagranicznych Szancerem, aby przedewszystkiem omówić sprawę austryacko-włoskiej unii celnej.**

Berlin. (A. W.) Zaproszenie przez rząd włoski dr. Seipla nastąpiło w Berlinie. Dr Seipel i jego towarzysze mają nadzieję, że **podróż włoska sprowadzi w dalszej konsekwencyi zbliżenie Austryi do Francyi. Dr Seipel prostuje także przesadne obawy Węgrów, którzy wnieśli protest z powodu rzekomego przystąpienia Austryi do małej ententy. Austrya nie ma zamiaru przystępowania do tego rodzaju ugrupowań.** Minister finansów Segur, stwierdza, że chociaż stan finansów austryackich jest zły, to jednak **nie jest on rozpaczliwy i istnieje możliwość naprawienia go.**

TYLKO RZYM ROZWIĄŻE PROBLEM AUSTRYACKI.

Rzym. (A. W.) Wszystkie pisma witają wiadomość o przybyciu dr. Seipla do Włoch i zaopatrują ją komentarzami w tym rodzaju, że **nie konferencya marienbadzka, lecz jedynie Rzym może sprowadzić rozwiązanie problemu austryackiego.**

Rzym. (A. W.) Z okazyi przyjazdu austryackiego kanclerza Seipla do Werony, dziennik „Tribuna“ wywodzi, że **trzeba koniecznie przeciwdziałać możliwej katastrofie Austryi, jakoteż połączeniu tego państwa z państwem niemieckiem.** Nie tylko polityczne, ale także społeczne względy przemawiają za tem, aby nie dopuścić do zagłady Austryi. W tym samym duchu piszą i inne dzienniki włoskie, które zaznaczają, **że Włochy więcej interesują się losem Austryi, niż mała ententa.**

CIEPŁE PRZYJĘCIE W BERLINIE.

Berlin. P. A. T. (W. B. K.) Konferencya kanclerza austryackiego z przedstawicielami rządu niemieckiego **miała charakter bardzo serdeczny.** Kanclerz Austryi omówił położenie Austryi w dziedzinie politycznej i gospodarczej. **Konferencya wykazała, że Austrya aż do czasu załatwienia przez Ligę narodów sprawy kredytów, musi pokonywać bieżące trudności zapomocą zabiegów gospodarczych.**

ORYENTACYA POLIT. AUSTRYI JESZCZE NIE USTALONA.

Eilwese. P. A. T. (Radio). Dr Seipel oświadczył przedstawicielom prasy berlińskiej, że **twierdzenie, jakoby Austrya przyłączyła się do małej ententy jest bezpodstawne, a sprawa ta,** jak wogóle kwestya nowej politycznej oryentacyi Austryi, **nie może wchodzić w rachubę przed ukończeniem podróży informacyjnej.**

Rezultat podróży do Pragi.

Praga. (A. W.) Austryi przyznano drugą ratę **udzielonego jej kredytu.** Rata ta wynosi według obecnego kursu 150 miliardów koron austryackich, to jest **70 milionów koron czeskich. Uzyskanie jej można uważać za skutek podróży kanclerza do Pragi.**

ZABIEGI O NOWĄ POŻYCZKĘ.

Paryż. (A. W.) „Echo de Paris“ donosi o **rokowaniach rządu austryackiego z bankami francuskiemi, angielskiemi i włoskiemi,** celem otrzymania pożyczki pod gwarancyą wielkich mocarstw. Trzy te państwa **okazują gotowość uczynienia zadość tej prośbie Austryi, chcą jednak zastawu.**

Zgodna trójka.

Praga. (A. W.) Półurzędowa „Prager Presse“ donosi, że **między Beneszem a Szancerem istnieje zupełna zgoda w zapatrywaniu co do sytuacyi Austryi. Serbski minister spraw zewnętrznych Nincic oświadczył, że rząd jugosłowiański podziela zdanie włoskiego ministra Szancera,** który dał poznać, że życzy sobie utrzymać kontakt z Jugosławią, jeżeliby, wskutek niektórych zarządzeń, względnie wydarzeń, okazała się konieczna akcya połączenia, celem zapobiegnięcia niebezpiecznym komplikacyom **dla utrzymania pokoju w środkowej Europie.**

Z Rady ministrów.

Warszawa. P. A. T. Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 24 sierpnia **przyjęła projekt ustawy w przedmiocie mienia skarbu państwa polskiego na obszarze b. Austro-Węgier,** wniosek p. ministra skarbu o rozciągnięcie na polski Spiż i Orawę mocy **ustawy o państwowych podatkach bezpośrednich,** wniosek p. ministra spraw wojskowych **w sprawie uposażenia wojskowych, powołanych do czynnej służby wojskowej,** oraz w sprawie przyznania emerytowanym funkcyonaryuszom państwowym, tudzież wdowom i sierotom zasiłków. Pozatem Rada ministrów załatwiła szereg spraw natury administracyjnej.

Przedwyborcza akcya ludowców w Poznańskiem.

Warszawa. (Telef. wł.) **Piastowcy przygotowują się do działalności wyborczej w Poznańskiem.** Odbyli oni zjazd okręgowy w Ostrowie.

Na przygotowywanej liście kandydatów, **z wyjątkiem dwu inteligentów:** Michałkiewicza i posła Sikory, **postawieni są sami włościanie.** P. S. L. popiera wielkopolski oficyalny organ ludowców: „Tygodnik Włościański“, wychodzący w Poznaniu. **W stosunku do N. P. R. mają ludowcy zachować daleko idącą lojalność.**

Na gwałty Niemców odpowiedzią — represye.

Katowice. (A. W.) „Lud“ w numerze wtorkowym zamieszcza artykuł żądający, aby województwo, wobec niemożności urządzenia głosowania w znośnych warunkach na Śląsku opolskim i wobec niemożności zmuszenia Niemiec do zaprowadzenia szkół polskich, **nie dopuściło do Sejmu śląskiego przedstawicieli niemieckich, aby zamknęło szkoły i klasy z językiem wykładowym niemieckim, dopóki w niemieckiej części G. Śląska nie nastaną normalne stosunki.** „Lud“ wyraża zdanie, że rząd polski **powinien zaprotestować przeciw głosowaniu na Śląsku opolskim 3-go września w sprawie autonomii i domagać** się odłożenia głosowania do czasu, kiedy na Śląsku opolskim zapanuje spokój. (O konieczności takich represyi pisaliśmy we wczorajszym artykule wstępnym. Przyp. Red.).

ANTYPOLSKA KAMPANIA PRASY NIEM.

Berlin. (A. W.) W prasie niemieckiej już od dłuższego czasu ukazują się informacye i artykuły, dotyczące stanu ekonomicznego w Polsce. **Informacye te przedstawiają stosunki ekonomiczne w Polsce w jak najgorszem świetle.** Widocznem jest, że kampania ta prowadzona jest **w związku z rokowaniami handlowemi polsko-niemieckiemi.** I tak „Berliner Ztg“ **zamieszcza obszerny artykuł, w którym w najbardziej czarnych kolorach przedstawia sytuacyę ekonomiczną w Polsce.** Artykuł ten stara się **wykazać, że Niemcy zajmują w życiu handlowem w dowozie i wywozie Polski miejsce naczelne.** Wskutek tego odbudowa ekonomiczna Polski bez pomocy Niemiec jest jakoby nie do pomyślenia.

Sowiety proponują rozbrojenie.

Warszawa. (A. W.) Przedstawiciel sowietów w Warszawie **wręczył ministrowi spraw zagranicznych notę w sprawie rozbrojenia.** Rząd sowiecki **wznawia swą propozycyę i zaprasza rząd polski na konferencyę do Moskwy na dzień 6 września.** Rząd sowiecki twierdzi, że **Łotwa, Estonia i Finlandya wyraziły zgodę na wzięcie udziału w tej konferencyi.** Zaproszenia na konferencyę rząd sowiecki **wysłał także i rządowi rumuńskiemu.**

Warszawa. (A. W.) W kołach politycznych panuje opinia, że proponowany przez rząd sowietów zjazd przedstawicieli państw bałtyckich, Polski i Rumunii w Moskwie dla omówienia sprawy rozbrojenia, **nie będzie się mógł odbyć w dniu 5 września b. r., albowiem w tym samym czasie zaczną się obrady zgromadzenia Ligi narodów, zaś jednym z punktów obrad jest właśnie sprawa rozbrojenia.**

SPRAWA PRZYSTĄPIENIA POLSKI DO MAŁEJ ENTENTY.

Warszawa. (A. W.) Jak donosi „Kuryer Poranny“, sprawa przystąpienia Polski do Małej Ententy **nie będzie poruszana na konferencyi** praskiej państw Małej Ententy i Polski.

FLOTA ANGIELSKA W PORCIE GDAŃSKIM

Warszawa. (A. W.) Minister spraw zagranicznych otrzymał od posła angielskiego Maksa Mullera urzędowe zawiadomienie o **mającej nastąpić wizycie floty angielskiej w porcie gdańskim.** Wizyta ta nastąpi w dniu 7 września.

Upór Niemców wobec żądań Francyi trwa.

Berlin. (A. W.) Wczorajsze popołudniowe obrady **można uważać za zakończenie pierwszego stadyum rokowań berlińskich.** Głównym tematem obrad była **kwestya moratoryum, nie załatwiona jednak po myśli delegatów. Kanclerz Wirth bowiem stał również i teraz na odmownem stanowisku wobec żądań delegatów w sprawie francuskich produktywnych zastawów.** Dotychczas nieznany jest termin dalszych rokowań. W kołach zbliżonych do komisyi reparacyjnej ocenia się sytuacyę bardzo poważnie. I powszechnie się sądzi, że **pertraktacye zakończą się najpóźniej w piątek.**

Warunki udzielenia moratoryum.

Paryż. (A. W.) „Temps“ donosi z Berlina: Delegaci postawili **jako warunek uzyskania moratoryum, zgodę Niemców na zastaw kopalń państwowych i lasów.** Rokowania mają na celu **wynalezienie tymczasowego załatwienia sprawy, albo definitywnego uregulowania problemu reparacyjnego, co nastąpi w jesieni.** Jeżeli Niemcy nie będą wzdragali się zgodzić na żądane zastawy, to w takim razie wystąpi Francya energicznie. Jest możliwe, pisze „Temps“, **że Niemcy zaproponują ze swej strony nowe zastawy,** które będą przez koalicyę wówczas przyjęte, jeżeli będą co do wartości odpowiadały żądanym.

DO KONKRETNYCH PROPOZYCYI JESZCZE NIE PRZYSZŁO.

Eilwese. P. A. T. (Radio). Delegaci **komisyi reparacyjnej dotychczas nie przedłożyli rządowi niemieckiemu żadnych żądań.** Wobec tego **nie może być mowy o jakichkolwiek konkretnych propozycyach rządu Rzeszy.**

ODPOWIEDŹ FRANCYI NA NOTĘ ANG.

Paryż. P. A. T. (Havas). Odpowiedź francuska na notę angielską została dziś wysłana. W sprawie tej odpowiedzi podają, że **rząd francuski zgadza się w zupełności na propozycyę angielską** i pozostawia Anglii ustalenie terminu **konferencyi, która się ma odbyć w Wenecyi.**

NIEMCY TRACĄ KREDYT W AMERYCE.

Paryż. (A. W.) „Information“ zamieszcza wywiad z Vanderlipem, w którem ten daje wyraz przekonaniu, **że w obecnym czasie widoki międzynarodowego kredytu dla Niemiec znacznie pogorszyły się w Ameryce,** a to głównie z powodu spadku marki niemieckiej.

Wstrzymanie represyi w Alzacyi.

Paryż. P. A. T. (Havas). Według informacyi **dzienników alzackich, w Alzacyi uległy zawieszeniu zarządzone niedawno środki represyjne** przeciwko Niemcom. Wiadomość ta zgodną jest z prawdą, **albowiem środki te przestały mieć racyę bytu, skoro rząd francuski otrzymał na konferencyi londyńskiej zadośćuczynienie, o ile to dotyczy** specyalnie sprawy wypłat przez **Niemcy odszkodowań należnych** osobom prywatnym. **Dzisiejsza** wizyta komisarza Alzacyi **i Lotaryngii u** prezydenta Poincarego **nie stoi w żadnym związku ze sprawą** wykonywania **środków represyjnych** przeciwko Niemcom.

Prasa angielska o mowie Poincarego.

Londyn. (A. W.) Cała angielska prasa omawia mowę Poincarego w Bar le Duc. „Daily Chronicle“ określa ją „obwinianie Anglii“, **mowę Poincarego uważa za nieoczekiwaną słowną ofenzywę przeciwko Anglii i rządowi angielskiemu,** pełną insynuacyi i gorzkich zarzutów, zupełnie nieuzasadnionych, gdyż konferencya londyńska nie doprowadziła do załamania się Ententy. „Daily Telegraph“ nie znajduje w mowie Poincarego **najmniejszych momentów, któreby wskazywały na zbliżenie się polityki francuskiej do angielskiego punktu widzenia.** „Times“ omawiając mowę Poincarego, **nie dziwi się jej charakterowi i rozumie, że jej ton zniecierpliwienia i zgorzknienia jest wynikiem zawodu co do konferencyi londyńskiej.** Obawia się, że jego polemika wywrze **pewien wpływ** na pewne strony polityki angielskiej, **co nie przyczyni się do porozumienia się angielsko-francuskiego.**

WRAŻENIE W BERLINIE.

Berlin. (A. W.) Mowa Poincarego, wygłoszona w Bar le Duc, wywarła tu duże wrażenie. Prasa niemiecka widzi w niej **zapowiedź nowego kierunku w polityce francuskiej, który będzie przychylniejszy dla Niemiec.**

L. George odpowie Poincaremu.

Rzym. P. A. T. (Radio). Z Londynu donoszą, że L. George **wygłosi wkrótce dłuższą mowę polityczną jako odpowiedź na ostatnią mowę Poincarego.**

Ogólna sesya Ligi Narodów we wrześniu.

Warszawa. (A. W.) Dn. 30 sierpnia b. r. odbędzie się w Genewie **posiedzenie Rady Ligi narodów, a 4 września rozpoczną się obrady** zgromadzenia ogólnego Ligi narodów. Zarówno **na Radzie, jak i na Zgromadzeniu ogólnem poruszane będą sprawy, które bezpośrednio dotyczą Polski,** w innych **będzie także w wysokim stopniu zainteresowaną.** W czasie pomiędzy posiedzeniem Rady Ligi a rozpoczęciem obrad Zgromadzenia, odbędzie się prawdopodobnie w Genewie **konferencya przedstawicieli państw bałtyckich i Polski w celu omówienia wspólnej linii postępowania co do niektórych kwestyi, jakie będą na Zgromadzeniu Ligi poruszane**

Z dnia politycznego.

Dwie legendy.

Prawda ma to do siebie, że wyjdzie na wierzch nawet z powodzi kłamstw. I na szpaltach „Czasu" znalazło się następujące zdanie:

„Jeden z głównych atutów, wyzyskiwanych zręcznie przez politykę czeską, zwłaszcza we Francyi, stanowiła zawsze legenda o bezwzględnej wierności Czech dla koalicyi, dzięki której to Czesi — rzekomo — przyczynić się mieli w stopniu bardzo doniosłym do pognębienia Austryi i zwycięstwa ententy".

W każdym więc razie „Czas" przyznaje, że dzięki tej legendzie Czesi byli benjaminkiem koalicyi i otrzymali więcej, niż się im należało — naturalnie kosztem sąsiadów. Doszedłszy do tego rozumnego wniosku, organ enkaenowo-belwederski może wreszcie pojmie, że porażki, jakie poniosła Polska na terenie międzynarodowym, należy przypisać innej, wręcz przeciwnej legendzie — którą stworzył N. K. N. i Legiony — że Polska wspomogła dobrowolnie państwa centralne, a jako „zdrajców" piętnowała zwolenników koalicyi... Była to oczywiście tylko legenda, ale, niestety, koła zbliżone do „Czasu" jeszcze dziś tę legendę usiłują wskrzesić...

P. Drobner na gościnnych występach.

P. Drobner postanowił zareklamować swą partyę „niezawisłych socyalistów" w Warszawie i wygłosił tam odczyt. Według relacyi „Kuryera Warsz." przedstawił on swoje stronnictwo bardzo naiwnie i niewinnie. Skupić ma ono dokoła siebie tych, co są niezadowoleni z oportunizmu P. P. S., chcą rewolucyjnego przewrotu, który jednak rozumieją nie jako „mord i gwałt", a jako zasadniczą „reformę społeczną". Drogę do tej reformy upatruje p. Drobner w dyktaturze proletaryatu, która znowu, według niego, nie jest niczem strasznem, bo tylko „rządem", który będzie rządził tak jakoś na wzór p. Michalskiego. Również i „jednolity front robotniczy", którego trzyma się nowa partya, został przedstawiony jako sielankowe zjednoczenie pracujących.

Trudno zaisto domyśleć się, w jakim celu „jednolity front", pomysł komunistów, mający posłużyć do rozbicia wszystkich, poza komunistycznem, stronnictw socyalistycznych, został przedstawiony jako sielankowa jedność robotników; dlaczego socyalista przedstawia „rewolucyę" jako „reformę"? Czyżby chodziło o zmylenie czujności władz?

Ruch przedwyborczy.

Zjazd dzielnicowy delegatów i mężów zaufania Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracyi Zachodniej Małopolski.

W niedzielę, dnia 27 sierpnia, urządza Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracyi Zjazd dzielnicowy delegatów i mężów zaufania zach. Małopolski. Zjazd odbędzie się w Krakowie przy ul. Potockiego 11. Otwarcie Zjazda nastąpi o godz. 9 rano. Po referacie posła ks. prałata Adamskiego na temat: „Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracyi wobec wyborów sejmowych", nastąpi omówienie spraw, związanych z akcyą wyborczą Stronnictwa w okręgach nr. 41—48, wybór dzielnicowego Komitetu wyborczego i inne. Wieczór odbędzie się posiedzenie Zarządu Stronnictwa i Komitetu wyborczego.

Przeciw terrorowi.

Minister sprawiedliwości wystosował do prokuratorów przy sądach apelacyjnych i okręgowych okólnik, który głosi:

Niepodobna nie zwrócić uwagi na jaskrawe wypadki rozkołysania namiętności politycznych, już to w postaci zaciekłości agitacyjnej, nie liczącej się z bezpieczeństwem i spokojem wewnętrznym i zewnętrznym państwa zarówno w przemówieniach wiecowych, jak w prasie — już to nawet w gwałtowych wystąpieniach czynnych, doprowadzających do uszkodzeń cielesnych przeciwników politycznych. Wobec tych objawów, które zapewne mogą się powtarzać, urząd publiczny musi wziąć za niezłomną podstawę działania zasady wymienione w okólniku.

Dalej min. Makowski zaznacza, że każdy obywatel ma prawo swobodnego wypowiadania swoich poglądów i dążenia do ich przeprowadzenia, ale nie może się to odbywać w sprzeczności z interesem państwa i reszty obywateli.

Dochodzenia prokuratorskie powinny być ukończone i akt oskarżenia (wniosek o zarządzenie rozprawy głównej) złożony sądowi najdalej w ciągu siedmiu dni od wypadku; nadto właściwy prokurator musi w sposób przekonywujący przedstawić sądowi, że w interesie publicznym leży, aby rozprawa o przestępstwa związane z wyborami odbyła się przed ukończeniem okresu wyborczego, inaczej bowiem wymierzona kara traci najważniejsze swoje znaczenie, jako prewencya ogólna.

Z powodu okólnika tego „Gazeta Poranna" zwraca uwagę, że przedewszystkiem należałoby ukrócić terrorystyczną działalność „Strzelca", który przysyła swych członków na wiece z bronią w ręku.

Rusini wobec wyborów.

Z powodu wiadomości o przyjęciu przez prezydenta ministrów Dra Nowaka rusińskiej delegacyi ze Lwowa, pisze „Gazeta Poranna": Delegacya złożona z Dra Zająca, Liskowackiego i ks. Dra Kosteckiego, reprezentowała prawe skrzydło stronnictwa staro-ruskiego. Wedle informacyj, zaczerpniętych ze źródeł ruskich, rozwinął się w ostatnich dniach wśród Ukraińców silny ruch za wzięciem udziału w wyborach tak czynnie, jak biernie. Wprawdzie „dyktator" Petruszewycz przesłał z Wiednia dyrektywę wstrzymania się od wyborów, lecz Ukraińcy nie chcą poddawać się rozkazom emigrantów wiedeńskich, nie znających obecnie stosunków w kraju. W sprawie wyborów nie powzięli Ukraińcy jeszcze ostatecznej decyzyi, lecz wobec tego, że starorusini wypowiedzieli się za wyborami, Ukraińcy, według wszelkiego prawdopodobieństwa, uczynią to samo, aby cały rusiński odłam ludności Małopolski wschodniej nie był reprezentowany w Sejmie jedynie przez posłów staroruskich.

„Usłużny" minister skarbu.

Powoli zaczynamy rozumieć, dlaczego ludowcy i socyaliści przy pomocy p. Naczelnika Państwa obalili rząd p. Ponikowskiego, dlaczego chcieli koniecznie mieć w gabinecie „swoich" ludzi, zwłaszcza na stanowisku ministra skarbu. Widocznie dolary nie dopisały, a dolary drogo kosztują. Więc trzeba zapewnić sobie pomoc z kasy państwowej... Że tak jest, donosi o tem „Gaz. Warsz.". Ludowcy — pisze — dostali już 350 mil. mk. „na cele rolne (?) dla pow. garwolińskiego. Pośredniczył witosowiec wice-marszałek Osiecki. Nazajutrz zgłosił się do ministra skarbu p. Moraczewski, żądając dla socyalistów „na cele kooperatywy" podobnej samy, może większej. Oczywiście dostanie.

Za wiele bezceremonialności. Do prezydenta gabinetu p. Nowaka musimy się zwrócić z żądaniem, aby zaprzestał do ukończenia wyborów wypłacania partyom sum wszelkich na nieokreślone cele.

Co znaczy zapomoga dla pow. garwolińskiego, który, o ile wiemy, nie był nawiedzony klęską? Jakiemi to kooperatywami p. Moraczewski ma budować „skołataną Ojczyznę"?

Istotnie zdumiewająca hojność! Pieniędzy w skarbie niema, minister odmawia podwyżek głodującym urzędnikom — a jednocześnie rzuca miliony na nieokreślone cele — partyom, które są podporą nowego rządu! I to właśnie teraz — przed wyborami!

Gra zbyt przejrzysta. A więc do tego byli potrzebni „swoi" ministrowie...

Jeszcze o zajściach na Górnym Śląsku.

„Nowy Dziennik" w dalszym ciągu rozpisuje się o „ekscesach antysemickich na G. Śląsku" i zamieszcza protokóły, spisane z poszkodowanymi. Z protokółów tych okazuje się przedewszystkiem, że ofiarą ekscesów padli żydzi zamiejscowi, że więc zajścia — jak to już wczoraj zaznaczyliśmy — były odruchem przeciw masowemu napływowi paskarzy żydowskich na G. Śląsk.

Podobnie ocenia te zajścia prasa warszawska. „Nagły wzrost cen w okręgu przemysłowym górnośląskim — pisze „Kur. Warsz." — wywołał rozgoryczenie w szerokich masach. Gorycz i oburzenie zwróciły się przedewszystkiem przeciwko spekulantom, rekrutującym się przeważnie z pośród żydów, którzy na kształt sępów obsiedli miasta górnośląskie i wykupowali pospiesznie, co się tylko dało, celem dalszego śrubowania cen. Ludność okręgu przemysłowego, złożona prawie wyłącznie z górników i hutników, widząc bezsilność władz wobec tych machinacyi, jęła się swoistej samoobrony, odbierając spekulantom towary, przeznaczone na wywóz. Na tem tle doszło do rozruchów".

Taki jest faktyczny stan rzeczy. Ale „Nowy Dziennik" woli krzyczeć o „antysemityzmie", niż spojrzeć prawdzie w oczy. Że może dojść do zamącenia stosunków na G. Śląsku, przewidywaliśmy to już w kilka dni po przyłączeniu G. Śląska do Polski. W nrze z dn. 23 czerwca zamieściliśmy następującą wiadomość z Katowic:

„Od czasu przyłączenia Katowic do Polski i zniesienia przepustek, żydzi z b. Kongresówki napływają tu masowo i trudnią się szmuglem na wielką skalę. Wywożą oni różne towary automobilami. Masowy wywóz towarów z G. Śląska wywołuje niezadowolenie miejscowej ludności. W ten sposób żydowscy paskarze narażają dobry stosunek G. Śląska z innemi dzielnicami".

Od tego czasu bez przerwy żydowscy paskarze grasowali bezkarnie po G. Śląsku, a skutek jest taki, że dziś panuje tam drożyzna większa, niż w innych dzielnicach Polski. To też „Nowy Dziennik", zamiast szerzyć alarmy, piorunować na władze i konstatować „panikę wśród żydów", powinien raczej wezwać ich, aby zaniechali swych wycieczek na G. Śląsk. Bo nie po to dzielnica ta została przyłączona do Polski, aby paskarze żydowscy mieli nowy teren do swych spekulacyi.

Gospodarka Stanów Zjednoczonych.

(Nadwyżka w budżecie. — Widoki na przyszłość. — Inne narody pożyczają od Ameryki. — Obieg złota i papierów wartościowych).

Wedle informacyi, nadchodzących z Ameryki północnej, zarząd skarbu Stanów Zjednoczonych świeżo ogłosił, iż przychód państwowy przewyższa rozchód o 314 milionów dolarów, a to mimo, że przewidzianym był na rok 1922 niedobór 24.468.703 dol. Ten pomyślny wynik ma swe powody w kombinacyi kilku czynników: 1) Roczne dochody przewyższały początkowe obliczenia o mniej więcej 140 milionów dol. 2) Dochody z poborów celnych były większe niż kiedykolwiek przedtem podczas całej historyi Stanów Zjednoczonych i wynosiły 356,443.387.18 dol. 3) Zwykłe dochody z podatków wynosiły 3.213,253.256.79 dol. (czyli prawie dokładnie pełną oczekiwaną sumę 3.214.500.000 d.). 4) Dochody różne łącznie z opłatami, pobieranemi za przejazd przez kanał Panamski, równały się 539,407.256.97 d. w stosunku do przewidywanej sumy 478.953.663 dolarów.

Natomiast suma rozchodów była mniejsza prawie o 200,000.000 dol., niż suma, którą podano w budżecie głównie dzięki zmniejszonym wydatkom na gospodarkę kolejową.

Ogólna suma długu Stanów Zjednoczonych wynosiła 22.963.000.000 dol. dnia 30 czerwca 1922, zaś 21 sierpnia 1919, gdy dług wojenny był u szczytu, 26.596,000.000 dol.

Polepszenie. W tym jedynym wyrazie streszcza się ogólne położenie handlowe i przemysłowe podczas ostatnich tygodni. Polepszenie zatem w handlu rozdzielczym, w podstawowych gałęziach przemysłu, w cenach hurtowych przedmiotów pierwszej potrzeby, polepszenie w pogodzie, w widokach na urodzaj, a nawet w ściąganiu zaległości. Fakty te są pocieszającą przeciwwagą wobec niepokoju spowodowanego niepewnością co do wyniku obrad nad taryfą celną, wobec wciąż istniejącego niebezpieczeństwa ze strony możliwej ustawy o bonusie dla żołnierzy, byłych uczestników wojny światowej, która to ustawa może poważnie obciążyć kontrybuentów, oraz wobec nowin, że Niemcom pożyczka nie będzie udzielona.

Niepewne widoki na wyniki dodatnie konferencyi w Hadze w związku z powyższem spowodowały częściowo niedawną gwałtowną reakcyę na rynku papierów wartościowych. Naogół jednak, w miarę, jak się oddalamy coraz bardziej od wojny, oraz jej nieszczęsnych skutków, odczuwać się dają w całym gospodarczym organizmie państwowym uzdrawiające naturalne skutki upływu czasu.

W porównaniu ze stanem z przed roku, życie gospodarcze wewnątrz kraju przystosowało się już w zadziwiająco znacznym stopniu do nowego tętna czasów pokojowych.

Łatwość w uzyskaniu pieniądza zachęca obce państwa do wykorzystywania w znacznym stopniu rynku pieniężnego amerykańskiego. W ten sposób w przeciągu pierwszych pięciu miesięcy 1922 r. umieszczono w St. Zjednoczonych około 614,000.000 dol. wartości pożyczek, popyt zaś na nie zdaje się ciągle jeszcze nie być zaspokojonym. Wobec wielkiego zniszczenia kapitału spowodowanego wojną, zapotrzebowanie kredytu przez rządy obcych państw, oraz przez zagraniczne przedsiębiorstwa prywatne, jest nieograniczonem.

Przyczyną, dla której żądania zagranicznych przedsiębiorstw przyciągają amerykańskie fundusze inwestycyjne, jest różnica stopy procentowej zagranicznych pożyczek, a pożyczek wewnętrznych, spowodowana naturalnie zwiększonym czynnikiem ryzyka. Fakt, że nowo zagraniczne pożyczki są obecnie umieszczane na lepszych warunkach, niż rok temu, wskazuje jak daleco zaufanie już się w międzyczasie wzmogło.

Pomiędzy pożyczkami zagranicznemi, które wypuszczono, były następujące: 25,000.000 dol. dla Stanów Zjednoczonych brazylijskich, ofiarowanych z dochodem procentowym 7.30 proc., 24.000.000 dol. ośmioprocentowych bondów republiki boliwijskiej po kursie 101, oraz 7,500.000 bondów miasta Wielkiej Pragi (Czechosłowackiej) z dochodem procentowym 8.17 procent (równocześnie zaofiarowano 1,500.000 funt. szterl. tej samej pożyczki w Londynie). Dnia 15 czerwca zaofiarowano 25.000.000 dol. czterdziestoletniej pożyczki jugosłowiańskiej z dochodem około 8.40 procent.

Zastanawiając się nad możliwością handlu zagranicznego Stanów Zjednoczonych, oraz prawdopodobnemi żądaniami złota z zasobów amerykańskich, które mogą wyniknąć z pożyczek zagranicznych na rynku amerykańskim, warto zaznaczyć, że przywóz złota wynosił w maju tylko 8.993.000 dol. w porównaniu z 58,171.000 dol. w maju 1921. Wywóz złota w maju roku bieżącego doszedł mniej więcej do 3,406.000 dol. w porównaniu do 1,062.000 dol. rok temu. Rezerwa złota systemu federalnego wzrosła do 562,200.000 dol. w okresie od 15 czerwca 1921 do 7 czerwca 1922, czyli o pokaźną sumę, który to zysk jest wielkim, gdy się weźmie pod uwagę istniejące okoliczności.

Mając rezerwy złota, przewyższające w wysokim stopniu rezerwy innych państw, oraz wielkie możliwości kredytowe, stojące niezażyte do rozporządzenia Federalnych Banków rezerwowych, członkowie „Federal Reserve Board" oraz inni zainteresowani w umocnieniu amerykańskiego handlu i finansów, zastanawiali się dokładnie nad możliwością wznowienia ruchu inflacyjnego. Zwiększająca się spekulacya w papierach wartościowych obciążyła znacznie banki, tak, że wysokość pożyczek udzielonych w Wall Street — to znaczy pożyczek udzielonych na podstawie zastawu papierów giełdowych, szacują obecnie na 1 miliard 700 milionów dol. Suma ta zbliża się już do wysokości najwyższej z okresu wojennego i oznacza, że teraz zwyż ośmset milionów dolarów więcej kredytu bankowego jest umieszczonych w tego rodzaju pożyczkach, niż podczas stałej spekulacyi w roku zeszłym.

KRONIKA.

NIEZWYKŁY NAPŁYW MŁODZIEŻY SZKOLNEJ DO KRAKOWA.

Napływ młodzieży szkolnej do zakładów średnich w okręgu kuratoryum krakowskiego, a w szczególności w mieście Krakowie, jest w bieżącym roku szkolnym niezwykle liczny. Przedewszystkiem wielka ilość uczniów i uczenic zapisała się z województw: lubelskiego i kieleckiego. Z powodu tego zwiększenia się frekwencyi, pierwsze klasy szkół średnich będą liczyć nieproporcyonalną ilość młodzieży. Kuratoryum postanowiło utworzyć liczne paralelki po 40 uczniów. Z powodu braku odpowiednich sal, nauka odbywać się będzie rano i po południu na zmiany. Aby zyskać na pomieszczeniu, władze szkolne zarządziły połączenie pojedynczych oddziałów. To samo zarządzono co do gimnazyum żeńskiego. Jest nadto projekt, aby kilka klas żeńskich pomieścić w zakładzie gimn. Sobieskiego. Główną przeszkodą w rozmieszczeniu oddziałów jest brak ustępliwości ze strony wojskowości, która zajmuje kilka budynków szkolnych w naszem mieście.

Kuratoryum krakowskie otwiera w naszem mieście dwa kursa nauczycielskie roczne. Jeden kurs robót ręcznych dla nauczycielstwa szkół średnich i powszechnych i jeden kurs geograficzno-przyrodniczy dla nauczycielstwa szkół powszechnych. Na powyższe kursy zgłosiło się około 600 kandydatów, a przyjętych może być tylko 120. Nadto utworzonych zostanie jeszcze 6 kursów wieczornych rocznych dla nauczycieli szkół wydziałowych w większych środowiskach okręgu krakowskiego.

Kraków, 25 sierpnia.

ZEBRANIE CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DEMOKRACYI odbędzie się dziś, w piątek, w sali Domu Związkowego przy ul. A. Potockiego l. 11, o godz. 7 wieczorem. Zagai zebranie p. Ziołowski na temat: „Ordynacya wyborcza do Sejmu i Senatu".

Posiedzenie komitetu pań odbędzie się w sobotę dnia 26 b. m. w sali konferencyjnej w Domu Związkowym przy ul. Potockiego l. 11. Na porządku dziennym omówienie pracy w dzielnicach.

WIEC CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DEMOKRACYI. Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracyi w Krakowie urządza w niedzielę 27 b. m. w sali Domu Robotniczego przy ul. św. Tomasza l. 37, I p., o godz. 4 po poł. „Wiec ludowy", na który zaprasza szerokie warstwy ludności katolickiej m. Krakowa. Referuje na wiecu ks. poseł Adamski z Poznania na temat: „Zadania nowego Sejmu". Wstęp na wiec za zaproszeniami, które wydaje sekretaryat Stronnictwa (Potockiego 11).

MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI W KRAKOWIE. Wczoraj o godz. 6 rano przyjechał do Krakowa minister sprawiedliwości Makowski. Na dworcu powitali go: prezydent sądu apelacyjnego Wolter z sekretarzem prezydyalnym Dr Krzyżanowskim, nadprokurator Czyszczan i starosta Dr Bal w imieniu wojewody Gałeckiego. Minister odbył rano dłuższą konferencyę z prez. Wolterem, a o godz. 3 po poł. rozpoczęły się posłuchania w biurach sądu apelacyjnego przy ul. Grodzkiej. Między innemi minister przyjął delegacye: prezydyum miasta, Izby adwokackiej, Izby notaryalnej, Stowarzyszenia kandydatów notaryalnych, Rady robotniczej, Tow. właścicieli realności, Związku sędziów, Związku [illegible] urzędników sądowych Stowarzyszeni[illegible] niższych funkcyonaryuszów sądowych [illegible] polski, straży więziennej, dalej d[illegible] gmin: Niepołomice, Stara Sól, Brzostka, oraz szereg osób. O godz. 5 po poł. odbyła się konferencya sędziów i prokuratorów z całego okręgu krakowskiego w wielkiej sali rozpraw sądu apelacyjnego. W konferencyi tej uczestniczył p. Makowski. Wieczorem w sali Starego Teatru prezydyum miasta wydało na cześć ministra obiad, w którym wzięło udział kilkanaście wybitnych osobistości naszego miasta.

Dziś p. minister odbędzie dalsze konferencye z prezesami krakowskich sądów, a o godz. 3 po południu odbędą się posłuchania. Minister weźmie także udział w posiedzeniach komisyi kodyfikacyjnej. P. Makowski zamieszkał w gmachu województwa krakowskiego. Straż honorową przed gmachem pełni warta wojskowa.

WYJAZD MINISTRA OŚWIATY. We środę wieczorem opuścił Kraków, celem objęcia urzędowania, minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, Dr Kazimierz Kumaniecki. Na dworcu kolei pożegnał go, oprócz grona znajomych, wojewoda Dr Gałecki.

W dniu 27 b. m. przybędzie do Krakowa kierownik Ministerstwa robót publ., inż. Rybczyński, celem odbycia konferencyi w sprawach wodno-komunikacyjnych.

JEDNOLITY ABONAMENT TELEFONICZNY. Według informacyi kompetentnych czynników, istnieje zamiar zaprowadzenia w całej Polsce jednolitego abonamentu telefonicznego. Dotychczas jednolity system jest tylko w Małopolsce i tylej Kongresówce. W celu ujednostajnienia systemu abonamentowego, w najbliższym czasie odbędzie się konferencya w Ministerstwie poczt i telegrafów.

ROK SZKOLNY we wszystkich szkołach okręgu krakowskiego rozpocznie się dnia 1-go września uroczystemi nabożeństwami. Egzamina poprawcze w szkołach średnich odbywać się będą w dniach 30 i 31 b. m., a normalna nauka rozpocznie się dnia 4 września.

NIEUSTANNE KRADZIEŻE DOLARÓW Z LISTÓW AMERYKAŃSKICH. Do policyi doniosła p. Fr. Haar, zamieszkała w domu pod l. 15 przy ul. Groble, że skradziono jej czek amerykański na 50 dolarów i banknot jednodolarowy, nadesłane od jej męża z Ameryki. W toku dochodzeń aresztowała policya sprawcę tej kradzieży, którym — jak się okazało — jest 18-letni Włodzimierz Śwituszek, pomocnik listonosza, zatrudniony od miesiąca w głównym urzędzie pocztowym w Krakowie. W związku z tą kradzieżą aresztowała policya nadto Józefa Sukiennika, lat 24, robotnika ślusarskiego, który wspólnie z Śwituszakiem usiłował czek ten zrealizować. Podczas rewizyi, przeprowadzonej w mieszkaniu Śwituszaka, znaleziono dużo widokówek pocztowych, z których Śwituszak odlepiał marki, a następnie je spieniężał. Dalsze dochodzenia w toku. O sprycie złodzieiaszka świadczy fakt, że list amerykański

Z nad Wielkiego Morza.

Polska posiada dwa morza. Kto ma co do tego jakiekolwiek wątpliwości, niech nie zwraca się po wyjaśnienie do podręczników geografii, lecz przekona się o tem naocznie, na miejscu.

Niezbyt odległe są od siebie te morza. Rozdziela je jedna tylko wieś, nad dwoma morzami położona i chyba dlatego nosząca miano Wielkiej Wsi. Od tej-to wsi wybiega ku wschodowi długa na trzydzieści i kilka kilometrów a wąziutka, bo miejscami zaledwie kilkaset metrów mierząca ławica piasku, cztery wsie polskie i jedną niemiecką na sobie dźwigająca. To Hel. Jedyny polski półwysep.

Niby ramieniem zagarnia on wschodnią część zatoki Gdańskiej i zacieśnia ją tu do wąskiej odnogi czyli zatoki Puckiej, zwanej przez ludność miejscową Małem Morzem. Wszystko, co po drugiej stronie Helu, to Wielkie Morze, czyli Bałtyk otwarty, pełną piersią swobodnie dyszący, wysoko piętrzącą się falą bijący w piasek nadbrzeżny. W przeciwieństwie do niego Małe Morze słaby zaledwie ruch fal uwidacznia, tem słabszy, im bardziej zbliżamy się do jego ślepego końca w pobliżu Pucka. Tam zatoczka ta robi wrażenie zwykłego stawu wiejskiego o brzegach porosłych szuwarem. Toteż mieszkańcy osad nadbrzeżnych w okolicach Pucka, jak Rucewo, Swarzewo, Wielka Wieś traktują to morze niby stawek jakiś. Widać tam pływające stadka swojskich kaczek i gęsi, pławi się tam bydło, myje się statki domowe, pierze bieliznę.

Ale nietylko na helskim półwyspie mamy dostęp do Wielkiego Morza. Na zachód od Wielkiej Wsi ciągnie się 24 i pół kilometrów polskiego wybrzeża na stałym lądzie, ponad pełnym Bałtykiem.

Tyle go nam przyznał traktat wersalski, tyleśmy go mieli i za przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. Wraz z Helem tworzy ono 60-kilometrową plażę polską nad „Wielkiem Morzem".

Jeśli t. zw. „Małe Morze", tj. Pucka odnoga zatoki Gdańskiej i przed wojną dość znane było polskiej publiczności, dzięki licznie odwiedzanym Sopotom, skąd przedsiębrano częste wycieczki statkiem na Hel lub też do Pucka, Orłowa, Gdyni, to mało który natomiast turysta docierał poza Puck i Wielką Wieś.

Pionierem, rzec można, poznania Kaszub i wybrzeża polskiego stał się mecenas Bernard Chrzanowski, obecny kurator okręgu nauk. w Poznaniu.

Przez szereg lat zwiedzał on te strony, poznał wszystkie wioski kaszubskie w powiatach puckim i wejherowskim, a plon swych wędrówek zebrał w licznych obrazkach i wspomnieniach z wycieczek po Pomorzu, a przedewszystkiem w przejrzyście ułożonym i z niezwykłem umiłowaniem odnoszącem się do tej ziemi, tak mało do niedawna znanej w Polsce, przewodniku „Na kaszubskim brzegu".

Polski ruch turystyczny na większą skalę skierował się ku morzu dopiero w trzech ostatnich latach, po odzyskaniu przez nas niepodległości.

Chcąc poznać brzeg polski ponad otwartem morzem, najlepiej udać się koleją do Pucka, gdzie należy przesiąść do pociągu, zdążającego w stronę Krokowa.

Na kolejach tamtejszych nie zrobiono niestety nic, by ułatwić turystykę. Pociągi przeważnie nie chodzą wprost do Pucka, lecz trzeba przesiadać w Redzie, bilety zaś nabyć można nie dalej, jak tylko do Pucka, tam więc znów trzeba się tłoczyć do kasy biletowej i wśród wielkiego ścisku długie kwadranse wyczekiwać swojej kolejki z obawą, że pociąg tymczasem odjedzie.

Wreszcie z dużem opóźnieniem wyjeżdżamy z Pucka i po upływie godziny wysiadamy około południa na przedostatniej stacyi linii kolejowej Puck—Krokowo w Sławoszynie, dużej, pięknej wsi kaszubskiej, miejscu urodzenia Floryana Cejnowy.

Na stacyi w Sławoszynie czeka kilka porządnych powozików. Właściciele ich zachęcają do wsiadania. Do Karwi po tysiąc marek od osoby. Komu za drogo, może 7 kilometrów oddzielających Sławoszyno od wybrzeża, odbyć piechotą. Droga niezbyt piękna. W połowie jej leży osada niemiecka, zwana Karwieńskie Błota. Uzasadnienia tej nazwy nie potrzebujemy daleko szukać. Droga tworzy tu jedną wielką kałużę, trudną do przebycia, okolica na przestrzeni paru kilometrów przedstawia się jako bagnisko, pocięte rowami dla osuszenia. Krajobraz monotonny, płaski, smutny.

Szybko mijamy Karwieńskie Błota. Na widnokręgu ukazuje się pas lasu i domostwa. To Karwia. Duża, porządna wieś polska, rolniczo-rybacka. Jeszcze sto kroków i dochodzimy do niewysokiej wydmy piaszczystej, pokrytej laskiem sosnowym. Poza nią huczy Bałtyk i rzuca na piasek nadbrzeżny spienione fale, jedną po drugiej, bez końca...

Stajemy na plaży najwspanialszej, jaką tylko sobie wyobrazić można.

Plaży takiej nie powstydziłoby się żadne z miejsc kąpielowych zagranicznych. Plaża karwieńska o szerokości 100-metrowej biegnie na przestrzeni conajmniej 5 kilometrów nieprzerwaną linią nieskalanej białości piasku.

T. D.

(Dokończenie nastąpi).

[pa]ki doręczył p. Haarowej, był zalepiony i po[z]ornie nienaruszony, chociaż zdołał z niego wyjąć czek na wspomnianą sumę.

Z KOMISYI CENNIKOWEJ. Onegdaj donosiliśmy, że miejska Komisya cennikowa przy Urzędzie walki z lichwą w Krakowie uchwaliła wstrzymać się od wytyczenia cen za artykuły pierwszej potrzeby ze względu na bliskie zwinięcie urzędów walki z lichwą i komisyi cennikowych i przekazania ich agend Magistratowi. W związku z tem otrzymujemy z Urzędu walki z lichwą następujące pismo:

„Naczelnik Okręgowego Urzędu walki z lichwą w Krakowie, jako przewodniczący miejskiej Komisyi badania cen, zawiesił uchwałę Komisyi badania cen z dniach 23 sierpnia, którą postanowiono wstrzymać się od wyznaczenia cen wytycznych wobec zamierzonej likwidacyi Komisyi badania cen i zarządził ponowne zebranie tejże Komisyi w dniu 28 sierpnia o godz. 11 przed południem".

DODATKOWY SPIS LOKATORÓW Dla wymiaru gminnego podatku od lokali za rok 1922 muszą być uzupełnione listy lokatorów, złożone w lutym b. r. do wymiaru nadzwycz. daniny państw. od komornego zeznaniami, odnoszącemi się do tych lokatorów, których w rzeczonych listach nie wykazano z powodu, że bądź byli zwolnieni od tej daniny, jak n. p. właściciele realności, bądź, że wtedy nie mieszkali w Krakowie. W dniach 25. 26. 28. 29 i 30 b. m. będą doręczone właścicielom realności listy lokatorów do wypełnienia, które należy złożyć w odpowiednich komisaryatach obwodowych w dniach 1 i 2 września b. r. Rozlepione w tej mierze na murach miasta obwieszczenia zawierają przypadki, w których może nastąpić uwolnienie od podatku.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Uczestnik wycieczki ze Skołyszyna, Ludwik Alberti, lat 28, podczas zwiedzania wieży Zygmuntowskiej na Wawelu wszedł nieostrożnie na wiązania belkowe, z których spadł i odniósł ciężkie obrażenia na całem ciele. Nieszczęśliwym zajęło się Pogotowie ratunkowe.

ZAWIEDZIONA MIŁOŚĆ. Wczoraj zawezwano Pogotowie ratunkowe do domu pod l. 3 przy ul. Lelewela, gdzie p. H. M., lat 25, w oczach matki zażyła, w celu samobójczym, znaczną ilość kwasu solnego. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł desperatkę w bardzo ciężkim stanie do szpitala św. Łazarza. Powodem rozpaczliwego kroku była zawiedziona miłość.

OFIARA ZAWODU. Lekarz Pogotowia udzielił pomocy Józefowi Gromkowi, lat 13, uczniowi ślusarskiemu, który w pracowni swego majstra przy ul. Grabowskiego, doznał złamania lewej nogi przez przygniecenie blachami, ważącemi 300 kg. Nieszczęśliwego przewiozło Pogotowie na oddział chirurgiczny.

WŁAMANIA. Do mieszkania ks. inf. Dra Wądolnego w Bronowicach Wielkich włamali się onegdaj nocy złodzieje i skradli bieliznę i pościel, wartości ponad 100.000 marek.

W nocy z 17 na 18 b. m. dostali się niewyśledzeni dotąd sprawcy na strych domu pod l. 13 przy Rynku Kleparskim i skradli dużą ilość bielizny na szkodę kilku lokatorów kamienicy. Poszkodowani zostali pp.: St. Gnat, Jewuła i Fr. Baranowski. Szkoda przekracza 300.000 marek.

STAN ATMOSFERY. W dniu wczorajszym pogoda w Europie kształtowała się przeważnie pod wpływem rozległej depresyi, której centrum leżało nad [illegible] (minimum 741.1 mm.). W Polsce, znajdującej się w południowej części depresyi, przeważały silniejsze wiatry południowo-zachodnie, unoszące masy chłodnego i wilgotnego powietrza z nad Atlantyku. Wyż barometryczny leżał nad Zatoką Biskajską (Biarritz 765.4).

Kraków: Temperatura +11.8, maximum +16.9, minimum +11.7, opad 18.5 mm., stan nieba: pochmurno.

Prognoza na piątek: Zachmurzenie zmienne, chłodno, miejscami drobne opady, silniejsze wiatry z zachodu.

Z Polski i ze świata.

GENERALNY KOMISARZ WYBORCZY. Dr Tadeusz Bresiewicz, nowomianowany generalny komisarz wyborczy, urodził się w Krakowie w roku 1862, tu ukończył szkołę średnią, jak i wyższą i początkowo wstąpił do prokuratoryi skarbu, a następnie przeszedł do prokuratury. W roku 1897 przy urządzaniu w b. Galicyi nowego sądownictwa, wstąpił do służby sądowej i pracował jako: sędzia jednostkowy, przewodniczący sądu przemysłowego, oraz radca sądu odwoławczego. W roku 1906 powołany został do ministerstwa sprawiedliwości w Wiedniu, gdzie, zajmując się działem spraw krajowych, przebył 8 lat, zaś przed samą wojną przeszedł jako radca dworu, do sądu najwyższego. Od 1919 r. pracuje jako członek sądu najwyższego w Warszawie.

O LOS SIERÓT PO OFIARACH KATASTROFY. Celem zaopiekowania się losem wdów i sierót po ofiarach katastrofy w kopalni „Artur" (w Sierszy, 3 sierpnia r. b.), zawiązał się specyalny komitet pod przewodnictwem inż. Juliusza Mokrego, naczelnika wydziału Starostwa górniczego. W katastrofie wspomnianej zginęło robotników 28, z czego 19 było ojcami rodzin i pozostawiło 19 wdów i 46 sierót. Ponieważ wszyscy robotnicy, którzy ulegli wypadkowi w Sierszy, byli ubezpieczeni w rządowym Zakładzie we Lwowie, przeto zarówno pozostałe wdowy, jak i sieroty otrzymają roczną rentę, a to: wdowy i sieroty po górnikach łączną rentę w miesięcznej wysokości po 29.000 do 40.000 mk., wdowy zaś i sieroty po wozakach w kwocie od 8000 do 24.000 mk. Oprócz tych stałych rent, będą jeszcze otrzymywały wdowy i sieroty przez pół roku miesięczne zapomogi z funduszu zapomogowego przy Kasach Brackich w Chrzanowie, Komitet opiekuńczy zaś zajmie się jak najtrafniejszem zużytkowaniem dla wdów i sierót ofiar jednorazowych, które wpłynęły dotychczas w wysokości 20,565.000 mk. (w czem mieści się kwota dwudziestu milionów od zakładów górniczych w Sierszy), oraz zbieraniem nowych datków.

POD ADRESEM WŁADZY KOLEJOWEJ. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Dnia 11 b. m. na stacyi w Dziedzicach poprosiłem o bilet do pociągu pospiesznego, który ma bezpośrednie połączenie między Dziedzicami a Warszawą. Prosiłem o bilet do Piotrkowa. Na to urzędnik przy kasie odpowiedział mi, że może dać bilet tylko do Katowic i to płatny w markach niemieckich. Było to pierwsze zupełnie niepotrzebne utrudnienie podróży — bo jeśli w Krakowie można w polskiej monecie dostać bilet wprost do Poznania, chociaż przejeżdża się nietylko przez polski, ale i przez niemiecki Śląsk Górny, to i w Dziedzicach powinno się w markach polskich dostać bilet, przejeżdżając tylko przez polską część G. Śląska. W Katowicach zgłosiłem dopłatę na dwie osoby do Piotrkowa. Konduktor oświadczył, że to będzie „słono" kosztowało, bo z górą 7000 marek. Zgodziłem się. Po niejakim czasie wrócił konduktor z biletami i powiedział, że nie 7, ale z górą 11 tysięcy mamy zapłacić, albowiem przestrzeń z Katowic do Sosnowiec musi być opłacona jako przestrzeń 100-kilometrowa. „Jakiem prawem? Wszak my jedziemy nie do Sosnowiec, ale do Piotrkowa?" — „Taki jest przepis" — odpowiedział konduktor, a drugi, który się nawinął, potwierdził to. Ostatecznie sprawa rozstrzygnęła się u naczelnika, który oświadczył, że konduktorzy zupełnie bezpodstawnie żądali o 4000 mk. więcej, niż się należało. Chcę wierzyć — kończy nasz korespondent — że obydwaj konduktorzy, żądając o parę tysięcy więcej, działali w dobrej wierze, w każdym razie pokazali wielką nieznajomość przepisów — i jako tacy, nie powinni być dopuszczani do jazdy, a zwłaszcza przy pospiesznych pociągach. Kto obyty jest z jazdą, da sobie radę, ale nieumiejący się bronić, łatwo mógłby paść ofiarą takich niewykwalifikowanych funkcyonaryuszów. Podróżny.

MILIONOWE SPRZENIEWIERZENIE W BYDGOSZCZY. W dniu 18 b. m. wykryto w bydgoskiej prowianturze milionowe sprzeniewierzenie, którego dopuścił się urzędnik Saganowski. Sprzeniewierzenie polegało na wypłacaniu przez Saganowskiego ogromnych sum na fikcyjne faktury domu spedycyjnego „Hartwig", z którego zastępcą dyrektora Saganowski był w porozumieniu. Ostatnia z przeprowadzonych manipulacyi obejmuje nieistniejące dwa wagony owsa. Dotychczas stwierdzono brak 12 milionów. Saganowski został aresztowany: wspólnik jego, Graczyk, zdołał zbiedz.

„ŚLEPA I GŁUCHA MACOCHA". Niezadowolenie na Słowaczyźnie rośnie z dniem każdym, a równie lekkomyślny, jak bezwzględny rząd czeski podsyca je, nasyłając czeskich urzędników, pomijając ciągle przy mianowaniu na posady profesorów, patryotów słowackich i oddając te posady przybłędom czeskim, gorzej kwalifikowanym naukowo. Z tego powodu wydawany w Preszburgu (Bratisław) „Słowak" w numerze 187 z 20 sierpnia b. r. pisze: „Wszędzie jest wielkie niezadowolenie, widzi to każdy na Słowaczyźnie, tylko jedna macocha Praga tego nie widzi. Ona jest ślepa i głucha. Ale to dobrze tak. Życzymy jej, by zupełnie oślepła i nie widziała bliskiej katastrofy, ku której sama idzie.

BOLSZEWIZOWANIE CERKWI PRAWOSŁAWNEJ. Korespondent „Echo de Paris", p. Serge de Chessin, umieścił w piśmie tem korespondencyę o stosunkach, panujących w cerkwi prawosławnej w Bolszewii. Organizacyę nowego Kościoła prawosławnego polecono Lwowu, b. prokuratorowi św. Synodu, który przeszedłszy do bolszewików, był jednym z mężów zaufania Skobelewa i domagał się za wszelką cenę zawarcia pokoju z Niemcami. Lwow już od wielu miesięcy zamieszcza w „Izwiestjach" artykuły, zwalczające patryarchę Tychona. Współpracownikami Lwowa są: biskup Antonin i Belikoff, jedna z najnędzniejszych kreatur z otoczenia Rasputina. Doskonale obeznany z metodami działania dawnego rządu carskiego, Lwow przystąpił do reorganizacyi cerkwi, dostosowując te metody do wymagań bolszewików. Lud rosyjski odnosi się nieufnie do tych reform i prób „uzdrowienia cerkwi", tembardziej, iż patryarcha Tychon, więziony w jednym z klasztorów, wydał orędzie do wiernych, przestrzegając, by się nie dali omamić odstępcom.

BOLSZEWICKIE CENY W WIEDNIU. Obecnie kosztuje w Wiedniu 1 kg. wołowiny 38.000, cielęciny 35.000, wieprzowiny 60.000, tłuszczu powyżej 50.000 koron.

Judaica.

HASŁA ŻYDOWSKIE. We Lwowie aresztowano kelnera restauracyi Tennenbauma przy ul. Łamanej, niejakiego Leona Bałabana, żyda, w chwili, gdy jakiejś wieśniaczce chciał wydrzeć 5 dolarów Przy aresztowanym znaleziono notes, w którym był następujący zapisek:

„Ja jestem żydem"
„Niech zginą Polaki"
„Polska zginie".

Są to — dodają pisma lwowskie — hasła, używane przez jakąś organizacyę żydowską we Lwowie.

RUGI ŻYDÓW Z UZDROWISK AUSTRYACKICH. Dzienniki wiedeńskie donoszą: Akcya, zmierzająca do wyrugowania żydów z uzdrowisk austryackich, odniosła powodzenie. Kuracyusze żydowscy zostali z wielu badów usunięci.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 3482-gą kurs nauczycielski humanistyczny w Prużanie; 3483-cią członkowie Koła T. S. L. w Węg. Górce; 3484-tą funkcyonaryusze komendy policyi państw. w Kaliszu: 3485-tą urzędnicy b. dep. spr. wewn. b. Litwy środk. — ku pamięci przejęcia przez Polskę 18 kwietnia, 1922 r.; 3486-tą Dr Alfons Chrzanowski, Bronisława Chrzanowska, Jerzy i Przemysław Chrzanowscy z Łabiszyna; 3487-mą Marya i Stefan Kretkowscy, Więcławice; 3488-mą Związek pracowników Pol. Dyr. ubezp. wzaj. Koło włocławskie; 3489-tą młodzież parafii Bogdanów; 3490-tą Zygmuntowi i Benignie Rudkowskim z dziećmi: Zygmusiem i Janinką — W. P.; 3491-szą Dowództwo 14 p. p. w Włocławku; 3492-gą Kazimierz Kiełkowski, porucznik, w Łomży; 3493-cią grono pracowników w Białymstoku; 3494-tą kolonia polska w Prudentopolis, Parana, Brazylia — wpłacając po 30.000 mk. za cegiełkę.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Wb. Ks. J. S. w Cz. Z miast wymienionych żadnych pism nie otrzymujemy, a przeto nie wiemy, czy i jakie tam wychodzą.

Z teatrów krakowskich.

OPERA W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, w piątek, „Zamarłe oczy"; pożegnalny występ p. F. Platówny, znakomitej artystki lwowskiej, która tu, w Krakowie, doznała tak gorącego przyjęcia; oprócz tego wystąpi gościnnie p. F. Frenzel, świetny baryton opery warszawskiej, który odśpiewa patryę Arcesiusza. Jutro, w sobotę, „Żydówka", w której wystąpi gościnnie p. I. Mann, bohaterski tenor opery lwowskiej, w partyi Eleazara.

REPERTUAR TEATRU J. SŁOWACKIEGO.

Piątek 25 b. m.: „Zamarłe oczy".
Sobota 26 b. m.: „Żydówka".

List z Zakopanego.

Żydzi nie życzą sobie Zakładu badania środków spożywczych.

Państwowy Zakład badania środków spożywczych zorganizował Państwową Stacyę kontrolną w Zakopanem. Wyłoniła się jednak przeszkoda. Oto stacya nie może znaleźć mieszkania. Pozostała jedyna możliwość, to rekwizycya mieszkaniowa, przyczem czynsz oznacza dobrowolna umowa, ewentualnie Urząd rozjemczy. Niestety i rekwizycya natrafiła na opór pewnych czynników. To też biuro Stacyi Kontrolnej Państwowego Zakładu badania, przenosi się z miejsca na miejsce, paki z przyrządami laboratoryjnymi przerzuca się z kąta w kąt, a Stacya urzęduje kątem to w komisaryacie Policyi państw., to znów na werandzie prywatnego mieszkania.

I stan ten trwa od czerwca b. r.

Od czerwca b. r. wniesione podanie o rekwizycyę lokalu biurowego oraz mieszkania służbowego dla kierownika Stacyi Kontrolnej, nie zostało załatwione i do obecnej chwili wszelkie urgensa nie wydały żadnego rezultatu. W grę wchodzą tutaj pewne czynniki, które wszelkiemi siłami starają się nie dopuścić do powstania tak ważnego dla Państwa Urzędu, względnie załatwienie tej sprawy odwlec na czas posezonowy.

A tymczasem rosną codziennie skargi i żale na fałszowanie środków spożywczych, chleba, pieczywa, mięsa, wędlin i nabiału.

Z powyższego faktu zechce zapewne pan wicewojewoda Kowalikowski wyciągnąć odpowiednie wnioski i nie dopuści do dalszego obniżania prestige władzy wojewódzkiej i Państwowego Zakładu badania środków spożywczych w Krakowie.

Nieprzychylne stanowisko zajęte w tej sprawie przez żydów, jest jednym z wielu dowodów, czem dla nich jest Zakopane i powiat nowotarski, z chwilą, gdy Państwowy Zakład badania środków spożywczych przez Stacyę kontrolną rozwinie żywszą, niż do tej chwili swoją działalność w Zakopanem i całym powiecie nowotarskim.

Zakopane pod koniec sezonu letniego ożywia się z dniem każdym. Świat artystyczno-literacki reprezentują pp. Kossak, Aksentowicz, Witkiewicz, Gałek, redaktor Matyasik i w. in. Jest wszelka nadzieja, że Zakopane wróci na normalne tory przedwojennej sezonowej frekwencyi z tych czasów, gdy żydzi trzymali się przyzwoitej od Zakopanego odległości.

Lubicz.

Zjazd uchodźców ze Śląska Ciesz. w Oświęcimiu.

W lutym 1920 r. były prowadzone czeskie rugi w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem. Bandy czeskie napadały polskie domy o różnych porach dnia i nocy, biły, wypędzały i rabowały ludność polską. Ludność ta z ramienia rządu polskiego została rozmieszczoną w rozmaitych miejscowościach na zachodniej granicy Polski, w szczególności w barakach w Oświęcimiu. W ten sposób znalazło się kilka tysięcy wygnańców bez mienia, które Czesi zagrabili. Na rządzie polskim zaciężył obowiązek zajęcia się losem tych nieszczęśliwych naszych rodaków W szczególności rozchodziło się o uregulowanie stosunków z czeskiemi kasami brackiemi, a następnie o wyjednanie u rządu czeskiego wyrównania szkód poniesionych przez uchodźców wskutek rugów czeskich. Długie miesiące czekali uchodźcy na załatwienie tych spraw, wreszcie zdolni do pracy rozeszli się po całej Polsce, szukając zajęcia, niektórzy znaleźli je w szczególności w zagłębiu węglowem oświęcimskiem i chrzanowskiem, wielu z nich pozostało jeszcze w barakach w Oświęcimiu, gdyż są do dalszej pracy niezdolni. Sprawa kas brackich, gdzie wpłacali przez szereg lat należne wkładki, dotychczas nieuregulowana, zwrotu odszkodowań za utratę mienia dotąd nie otrzymali, zaś rząd polski tym, którzy do pracy są już niezdolni, nie zapewnił utrzymania. Z powodu tego smutnego stanu rzeczy zwołali przywódcy uchodźców na dzień 20 b. m. wiec w Oświęcimiu, na który przybyli w olbrzymiej masie uchodźcy pracujący w rozmaitych miejscowościach Polski. Kierownictwo wiecu spoczęło w rękach komitetu dla obrony praw Śląska Cieszyńskiego w Oświęcimiu, a przewodnictwo objął prezes tegoż komitetu, burmistrz Mayzel. Po wygłoszeniu referatów i ożywionej dyskusyi uchwalono następujące rezolucye:

1. Uchodźcy ze Śląska Cieszyńskiego, którzy krwią własną i trudem stanęli w obronie prastarej ziemi Piastowej, nie uznają granicy narzuconej Polsce przez znaną uchwałę Rady ambasadorów w Paryżu z roku 1920 i stając na stanowisku ugody polsko-czeskiej z roku 1918, trwają przy granicy podówczas ustalonej, a sięgającej po rzekę Ostrawicę.

2. Uchodźcy podzielają stanowisko, jakie w sprawie Jaworzyny Spiskiej zajęło całe społeczeństwo polskie, domagające się bezwzględnej przynależności całej Jaworzyny do państwa polskiego.

3. Uchodźcy domagają się jak najrychlejszego wyrównania szkód spowodowanych przez osławione rugi czeskie w r. 1920 i zwracając się w tych sprawach do miarodajnych czynników, proszą, aby Sejm bezwarunkowo odmówił zatwierdzenia umowy polsko-czeskiej tak długo, dopóki sprawy ad 2. i 3. nie zostaną pomyślnie załatwione. Dla spraw tych i dla innych, związanych z pobytem uchodźców w Oświęcimiu, a w szczególności sprawy roztoczenia opieki nad ludźmi niezdolnymi do pracy, wybrano delegacyę, która po opracowaniu szczegółowego memoryału będzie rzecznikiem tych nieszczęśliwych ludzi w Warszawie. Na przewodniczącego delegacyi powołano p. Romana Mayzla.

TELEGRAMY.

KONFERENCYA PAŃSTW BAŁTYCKICH.

Warszawa. (A. W.) Ministrowie spraw zagranicznych Finlandyi, Łotwy i Estonii oraz polski charche d' affaires w Estonii, p. Neuman, odbyli w Rewlu konferencyę w związku z rozpocząć się mającą kwestyą zgromadzenia Ligi narodów.

L. GEORGE ZA PRZYJĘCIEM NIEMIEC DO LIGI.

Berlin. (A. W.) Z Londynu donoszą, że L. George ma zamiar uczestniczyć w najbliższej sesyi Ligi narodów, która odbędzie się z początkiem września r. b. w Genewie. W razie wysunięcia na sesyi kwestyi przyjęcia Niemiec w poczet członków Ligi narodów, premier angielski ma zamiar wystąpić z gorącym apelem za przyjęciem Niemiec. Natomiast oponować będzie przeciw przyjęciu Niemiec do Ligi narodów delegat francuski Viviani, wskazując na postawę rządu niemieckiego wobec knowań monarchistycznych.

O ustalenie pokoju na Wschodzie.

Londyn. (A. W.) Donoszą z Konstantynopola, że rząd włoski pragnąc wyzyskać swój wpływ dla ustalenia pokoju na bliskim wschodzie, zaproponował tureckiemu rządowi narodowemu określenie minimum swych żądań i wyjaśnianie następujących spraw: 1) minimalne warunki pokoju, którеby rząd turecki gotów był przyjąć; 2) gwarancye maksymalne, które dałby mniejszościom religijnym i narodowym; 3) koncesye i przywileje, któreby zaofiarował mocarstwom w zamian za częściowe zrzeczenie się praw kapitulacyi; 4) czy rząd angorski gotów jest uznać umowę wszechstronną. Rząd angorski oświadczył, że gotów jest poczynić wszelkie możliwe ustępstwa pod warunkiem zachowania zupełnej niezależności Turcyi.

Paryż. (A. W.) Jak się „Petit Parisien" dowiaduje, nie pokładają rządy ententy wielkich nadziei w przyszłej konferencyi weneckiej w sprawie bliskiego Wschodu, gdyż Anglia obstaje przy propozycyach paryskiej konferencyi z dnia 26 marca b. r., na które rząd grecki nie dał odpowiedzi, a które również zostały odrzucone przez rząd angorski.

TURCY ROZPOCZYNAJĄ OFENZYWĘ.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Fr. Presse" donosi z Paryża: Do tutejszego ministerstwa spraw zagranicznych nadeszły wiadomości, wedle których Turcy mieli rozpocząć wielką ofenzywę. Wedle doniesień, Turcy zajęli stacyę Burbanieh.

Konstantynopol. P. A. T. (Havas). Jak donoszą z Azyi Mniejszej, Turcy posunęli się nieco naprzód koło Denisly do linii Meandru.

Wiadomości gospodarcze.

EKSPONATY FRANCUSKIE NA TARGACH WSCHODNICH. Z Targów Wschodnich komunikują, że Izbie francusko-polskiej w Paryżu udało się zjednać dla sekcyi francuskiej Targów kilkudziesięciu wystawców, których eksponaty są już w drodze. Wśród eksponatów francuskich reprezentowane są wyroby kauczukowe, fabryki samochodów i konstrukcyi mechanicznych, perfumerya, produkty kolonialne, likiery, wina musujące, oliwa, ceramika, tkaniny i t. d. Osobny dział zajmują organizacye turystyczne i zakłady komunikacyjne Francyi.

BILANS HANDLOWY NIEMIEC. Import niemiecki za pierwsze półrocze b. r. wynosi 142 miliardy, zaś eksport 130 miliardów.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Czwartkowe zebranie giełdowe odbyło się w usposobieniu dla walut zagranicznych niezmienionem. Tendencya zwyżkowa dla wszystkich walut obcych, z wyjątkiem marki niemieckiej i korony niem.-austryackiej, trwa dalej. Hausse'a dolarów i korony czeskiej dała się odczuć i dzisiaj, silniej trzymały się w kursie waluty skandynawskie obok walut zachodnich.

Papiery lokacyjne i akcye bankowe nie budzą zainteresowania.

Na rynku efektów przemysłowych, górniczych i handlowych ruch był mniej żywy. Ceny niektórych akcyi nieco osłabły, choć był to może wpływ obfitszej podaży i mniejszej ilości zleceń zakupna na eksport. Nabywano: Zieleniewski, Cegielski (zwyżkowo), Tepege, P. T. H. (słabsze), Trzebinia żelazo, Siersza górnicza (zniżkowo), Siersza elekt., Parowozy, Pezet (zwyżkowo), Ćmielów, Chodorów.

Szacowania czwartkowe wynosiły: dolary amer. 9200 m., dolary kanad. 8800—8900 m., funty szterlingi 39.000 m., franki szwajc. 1740 m. franki franc. 700 m., franki belg. 660 m., liry 400 m., leje 50 m., floreny holend. 3000 m., korona szwedzka 2158 m., korona duńska 1865 m., korona norw. 1424 m., korona czeska 315 m., korona węg. 5 m. 60 fen., korona niem.-austr. 9 fen., marka niemiecka 5 m. 50 fen.

Przekazy: na Berlin 5 m. 40 fen., na Pragę 318 m., na Wiedeń 10 fenigów — Ruch przekazowy nieznaczny.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 24 sierpnia 1922 r. L. 1[illegible]

	oferow.	żądane	transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	9000·—	9300·—	9375 —
„ kanadyjskie	8800·—	9150 —	—
Franki francuskie	700 —	740 —	710.—
„ belgijskie	640·—	700·—	—
„ szwajcarskie	1700·—	1800 —	—
Funty szterlingi	40·000	42·500	—
Marki niemieckie	4 75	6 25	[illegible]
Korony austryackie	—·10	—·12	—·10
„ czecho-słowackie	310·—	325·—	320 —
„ węgierskie	5 —	6·—	—
„ szwedzkie	—	—	—
„ duńskie	1950·—	2050·—	—
„ norweskie	—	—	—
Lei rumuńskie	55·—	65 —	—
Liry włoskie	390 —	410 —	—
Marki fińskie	—	—	—
Floreny holenderskie	3000·—	3200·—	—
Ruble carskie po 500 rb.	—	—	—
„ dumskie „ 100 „	—	—	—
„ „ „ 1000 „	—	—	—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-Vem.	600·—	700·—	—
Bank Hipoteczny	750·—	850·—	800
„ Małopolski	700·—	750·—	—
Ziemski Bank Kredytowy	600·—	650·—	
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	400·—	—
Akc. Bank Związkowy I—VII	650·	700·—	—
Bank Komercyalny I—IV	400	450·—	—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	—
Bank Handlowy w Warszawie	—	—	—
Bank Kredytowy w Warszawie	3000 —	3200·—	—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	2000·—	2200·—	—
Wiedeński Bank Związkowy	—	—	—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—	—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	850·—	950·—	900·—
Elibor Sp. a. h.-prz. L. J. Borkowski	—	—	—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	175·—	225·—	—
„Pharma" (Mag. B. Jawornicki) I-II.	3700·—	3930.—	—
„Polski Glob" Tow. transport.-handl.	600 —	700·—	—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			—
Żegluga Polska	250·—	300·—	—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi.	—	—	—
Zieleniewski	7800 —	8500·—	8300 —
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I. - III. em.	1400 —	1600·—	1475·—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	4200·—	4600·—	4300·—
Potęga Tow. poł. fabr. huty żel.	28·000	31·000	—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	—		—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	2000.—	2200·—	2000 —
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	800·—	900·—	—
Huta żelazna, Kraków	—	—	—
W. Kucharski fabr. wyr. metal.	—	—	—
Herzfeld-Victorius, odl. żel. i emalj.	—	—	—
„Automotor" fabryka samochodów	1000·—	1200.—	—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	28·000	30·000	—
„Górka" fabryka cementu	8300·	8900·—	—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	16000·	18300·	17000·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	5600·—	5800·	5725·—
Ska akc. przem.naf. i gazów ziemn.	—	—	—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—	—	—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—	—	—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—	—	—
Polska Nafta	2100 —	2300·—	—
Elektrownia w Sierszy III. em.	—	—	—
„Nikos" T. A	—	—	—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1000·—	1200·—	1150·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	3800·—	4200·—	—
„Krakus" Zjedn. fabr.przetwor. wyck.	2400 —	2600·—	—
Fabryka porcelany w Ćmielowie.	3500 —	3800 —	—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	5800·—	6160·—	5900·
Ska akc. Elektr. Okręg. w Sierszy	1200·—	1300 —	1250.—

KURSA

Warszawa. P. A. T. Giełda z dnia 24 b. m. Milionówka: trans. 1600. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych: trans. 9150, 9300, 9225, sprzedaż 9245, kupno 9205, franki belgijskie: trans. 690, sprzedaż 693, kupno 687. Czeki: Gdańsk: trans. 5.27 i pół, 5.05, Berlin: trans. 5.55, 5.05, sprzedaż 5.20, kupno 4.90; Londyn: trans. 41.200, 42.250, 41.700, sprzedaż 41.850, kupno 41.550; Nowy Jork: trans. 9250, 9350, 9250, sprzedaż 9270, kupno 9230; Nowy Jork drobne: trans. —, sprzedaż 9250, kupno 9210; Paryż: trans. 7.25, 7.42 i pół, sprzedaż 7.35, kupno 7.29; Praga: trans. 317 i pół, 308, 310; Szwajcarya: trans. 1760, sprzedaż 1766, kupno 154; Wiedeń: trans. 10.30, sprzedaż 10.40, kupno 10.20.

Zurych. P. A. T. Zamknięcie giełdy. Berlin 0.28, Holandya 204.40, Nowy Jork 524.50, Londyn 23.45, Paryż 40.80, Medyolan 23.20, Bruksela 39, Kopenhaga 113, Sztokholm 139, Chrystyania 90 1/2, Madryt 81 3/4, Buenos Aires 191, Budapeszt 0.30, Zagrzeb 1.47 1/2, Sofia 3.10, Warszawa 0.06 1/2, Wiedeń 0.00 1/2, austr. korona stemplowana 0.00 3/4.

LEON FRAPIE.

Naiwna.

(Tłómaczenie z franc. Marji Bogdaniowej).

...Tak! ja jestem matką...

Nie pamiętacie panowie? jestem matką tego chłopca, którego zabito przez pomyłkę...

Och! tłomaczyli się wszyscy bardzo... przyrzekano mi, że nigdy już nic podobnego się nie zdarzy. Czego, jak czego, ale kondolencji mi nie brakło... wspominano coś nawet o odszkodawaniu...

Czy może być? Panowie nie przypominacie sobie, jak to się stało?

Zatem opowiem jeszcze raz...

Ale najpierw pozwolicie panowie. że usiądę. Jestem na nogach od rana... Z sądu do ministerstwa, z ministerstwa do prefektury, z prefektury do prokuratorji, a teraz tutaj... A ile to trzeba się nachodzić, by się czegoś dowiedzieć... dorożki drogo kosztują. Zresztą jak się człowiek spieszy, to mu się wydaje, że pieszo zajdzie prędzej...

Ale wracam do opowiadania. Agenci ścigali jakiegoś opryszka, który dokonał włamania. Mój chłopiec, Henryś był blacharzem... pracował wtedy na dachu. Była to sobota i słońce świeciło prześlicznie. Agentom się zdawało, że włamywacz ucieka przez dach... ktoś strzelił... Potem to nawet przekonano się, że nikogo nie widzieli na dachu tego domu... (był to mały, dwupiętrowy hotelik)... strzelili w powietrze, ot! dla postrachu uciekających...

No i właśnie kula trafiła w mego chłopca! Gdy mi go przyniesiono miał jeszcze gałązkę bzu przypiętą do bluzy... Ach! tak, moi panowie, to straszne nieszczęście!...

Wzywano mnie potem ciągle... do wszystkich możliwych biur... po wszystkich zakątkach Paryża... Co ja się nachodziłam! Sto razy więcej, niż dzisiaj.

Doprawdy... nadreptałam się tyle za temi kondolencyami...

Dawniej nigdy nie rozstawałam się z synem. Mieszkaliśmy razem. Nie potrzebowałam pracować. obszywałam tylko jego i siebie... Na tydzień przed tym wypadkiem sprawiłam sobie suknię czarną w czerwone grochy...

Pomyślcie w jakiem położeniu znalazłam się teraz... Władze dlatego zainteresowały się moim losem... to było słuszne.

Napisałam więc prośbę wedle formularza jaki mi w jednem z biur podyktowano.

Potem sekretarz przyjął mnie najuprzejmiej na świecie. Rozmawiał ze mną stojąc... przez grzeczność... i żeby mnie nie trudzić, załatwił moją sprawę w jednem mgnieniu oka.

Nie pozwolił mi nic powiedzieć. Wykrzyknął: „Wiem o wszystkiem... Ale naturalnie proszę pani... wszystko co tylko pani zechce, czego pani zażąda... pomoc... trafika, pensya dożywotnia... proszę poczekać cierpliwie...

No i tak właściwie, to ja tylko weszłam i wyszłam...

Czekam teraz od roku.

Z drugiej strony muszę panom powiedzieć, że ta sprawa o włamanie poszła przed sąd.

Była to rzecz naturalnie bardziej skomplikowana, niż moje nieszczęście i wszystkie władze były poruszone nią do najwyższego stopnia.

Niczego nie zaniedbano, by ustalić rolę winnych i dowieść powagi zamachu.

Krótko mówiąc, sprawa ta dopiero teraz jest skończona, od miesiąca...

Wyrok już jest wydany. Najwinniejszym jest młody chłopiec, niejaki Wiktor...

Ja więc... ja przyszłam w jego sprawie... Bo widzicie panowie... gdybyście byli tak dobrzy... całe to moje nieszczęście, to tak jakby przez niego... a ja jestem matką...

Widzę, że muszę wyjaśnić to szczegółowiej... Wszyscy w dzielnicy wiedzą, że pan sekretarz generalny powiedział: „Co tylko pani zechce, czego pani zażąda...“ Przez lat trzydzieści mieszkam w tym samym domu, wszyscy mnie znają, to też od czasu tej obietnicy spoglądają na mnie innemi oczyma, z jakiemś uszanowaniem, szepcą między sobą jak przechodzę. Sklepikarz, u którego zaopatruję się w wiktuały, uważa mnie za jakąś osobę, mającą wysokie protekcje, niemal już bogatą. Ja też odpowiadam im w sposób odpowiedni, ale nie pysznię się... Ach! zbyt mi ciężko na to...

No, więc narzeczona tego Wiktora odnalazła mnie i przyszła prosić...

Ja nawet sama o tem myślałam. tylko nie umiałam wyobrazić sobie, jak to trzeba zrobić...

Więc powiem krótko. Chodzi mi o zamianę. Zamiast tej pomocy, tej trafiki, tej pensji, proszę o ułaskawienie Wiktora... Wszak miałam dostać wszystko, czego zażądam...

Jestem już stara, mam przeszło sześćdziesiąt lat. W ty wieku nie potrzebuje się dużo pieniędzy. Przytem mam dwie obsługi, co mi przynosi dużo pieniędzy, a pewne jest jak renta — czasem też gotuję im obiady, za to mi płacą osobno; postawcie się panowie na moim miejscu, a zobaczycie, że w gruncie rzeczy mam więcej, niż potrzebuję.

Przytem, jak słusznie ktoś powiedział, nogi moje sztywnieją już trochę ze starości. Gdybym przestała pracować, to może zastałyby się tak, żebym i chodzić nie mogła.

Prawda i to, że nie będą mnie już tak szanować w dzielnicy, gdy się dowiedzą, że nie czekam na nic i że otrzymałam wszystko, czego chciałam... Szacunek. O! to wielka rzecz!... ale już jakoś obejdę się bez tego. Będę miała satysfakcyę innego rodzaju.

Ten Wiktor nie jest złym chłopcem; dał się wciągnąć do tej szajki tylko przez głupotę; nic przecie przed tem nie zrobił złego. A przed sądem nie kłamał, tak, jak tamci, którzy całą odpowiedzialność zwalili na jego głowę... Bardzo teraz żałuje i obiecał, że jak tylko go wypuszczą, to się ożeni z tą dziewczyną. Jest w tym samym wieku, co nieboszczyk mój syn. Kto to może wiedzieć? Jak się pobiorą, może przyjdą kiedy odwiedzić mnie starą! Nie mam już nikogo bliskiego...

Jakto? co? już się zamyka biura?... Bardzo, bardzo przepraszam... od ósmej zrana dzisiejszego ranka zatraciłem zupełnie poczucie czasu... Panowie powiadacie, że będziecie pamiętać o mojej sprawie?... Nie przychodzić więcej?... Poczekać?... Ach! dziękuję! nie śmiałam nawet spodziewać się tyle dobroci... Bardzo dziękuję... Taka jestem wdzięczna, żegnam panów...

— — — — — — — — —

To nie tędy wyjście. Pomyliłam się znowu, tyle tu zaułków, korytarzy, trudno trafić, a przytem i oczy moje już szwankują.

Mój panie, pan jest tutaj woźnym, prawda?... Niech pan będzie tak dobry i przypomni moją prośbę tym panom, żeby formalności nie trwały bardzo długo...

A za fatygę proszę, niech pan weźmie... jestem przecie matką..

KONIEC.

Przewodnik po Krakowie.

Rzeczy godne zwiedzenia.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedzielę i święta po nabożeństwach.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Maryi zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe w Sukiennicach otwarte jest codziennie od godz. 10—4 za opłatą 100 Mk. od osoby, zbiorowe wycieczki otrzymują zniżkę.

Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolska 10, wraz lapidarjum otwarte codziennie od g. 12—6 za opłatą 100 Mk.

Dom i Muzeum Jana Matejki, Floryańska 41, dzieła zbiory mistrza otwarte codziennie od 10—4 za opłatą 50 Mk.

Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy Floryańskiej, zabytek architektury z końca XV i XVI w. otwarty codziennie od 10—4 za opłatą 50 Mk. od osoby.

Wystawa Tow. Sztuk pięknych, w gmachu przy placu Szczepańskim otwarta codziennie od g. 10—4. Wstęp 200 Mk. Członkowie Tow. mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.